2920, Drugi Siew, księga 5

Drugi Siew
Księga Piąta z 2920,
Ostatniego Roku pierwszej ery

Pióra
Carlovaca Townwaya

10 dzień Drugiego Siewu, 2920
Cesarskie Miasto, Cyrodiil

„Wasza Cesarska Mość" - powiedział Potentat Versidue-Shaie, z uśmiechem otwierając drzwi swojej komnaty. „Ostatnio nigdzie cię nie widziałem. Pomyślałem sobie, że może byłeś, panie... niedysponowany z piękną Rijją".

„Bierze w tej chwili kąpiel w Mir Corrup" - wyjaśnił żałosnym głosem Cesarz Reman III.

„Wejdź proszę".

„Doszedłem już do stanu, w którym ufam tylko trojgu moich ludzi: tobie, mojemu synowi Juilekowi, i Rijji - stwierdził Cesarz gderliwie. - W całej mojej radzie nie ma uczciwej osoby; sami szpiedzy".

„W czym problem, Wasza Cesarska Mość?" - spytał Potentat Versidue-Shaie współczującym tonem, zasuwając ciężką kotarę. Tkanina stłumiła wszystkie odgłosy dochodzące spoza komnaty; umilkło echo kroków w marmurowych korytarzach i śpiew ptaków w ogrodzie.

„Dowiedziałem się, że pewna trucicielka z plemienia Orma o imieniu Catchica, przebywała razem z armią w Caer Suvio, kiedy mieliśmy tam obóz, i kiedy mój syn został otruty przed bitwą pod Bodrum. Jestem pewien, że wolałaby zabić mnie, gdyby tylko okoliczności jej na to pozwoliły". Cesarz był wyraźnie zdenerwowany. „Rada twierdzi, że zanim zostanie skazana na śmierć, będziemy musieli przedstawić jakiś

dowód jej winy".

„Ależ oczywiście - powiedział z namysłem Potentat. - Szczególnie jeśli ktoś z rady jest zamieszany w spisek. Przyszedł mi do głowy pewien pomysł, wasza wysokość".

„Tak? - ponaglił Reman. - Mów prędzej!"

„Powiedz Radzie, że odstępujesz od swoich oskarżeń, a ja wyślę strażnika, aby śledził tę Catchicę. Zobaczymy, kim są jej przyjaciele, a może przy okazji dowiemy się czegoś więcej o spiskowcach, nastających na życie waszej wysokości".

„Tak! - krzyknął Reman z zachwytem. - Kapitalny plan. Podążymy tym tropem, niezależnie od tego, gdzie mógłby on nas zaprowadzić".

„Właśnie tak, wasza wysokość" - uśmiechnął się Potentat, odsuwając kotarę, aby wypuścić Cesarza z pokoju. Na korytarzu czekał syn Versidue-Shaie, Savirien-Chorak. Chłopak ukłonił się Cesarzowi, zanim wszedł do komnaty ojca.

„Czyżbyś miał kłopoty, ojcze? - wyszeptał młody Akavircyk. - Słyszałem, że Cesarz dowiedział się o tej jak-jej-tam... tej trucicielce".

„Wspaniała sztuka krasomówstwa, mój chłopcze - odparł Versidue-Shaie - Polega na tym, żeby mówić im to, co chcą usłyszeć, aby w zamian robili to, co chcesz żeby robili. Zaniesiesz teraz ten list Catchice, i upewnij się czy rozumie, że jeśli nie wypełni dokładnie wszystkich instrukcji, jej życie jest w znacznie większym niebezpieczeństwie niż nasze".

13 dzień Drugiego Siewu, 2920
Mir Corrup, Cyrodiil

Rijja zanurzyła się w bulgoczącej, gorącej źródlanej wodzie, czując na skórze łaskotanie, jakby ocierało się o nią tysiąc malutkich kamyków. Półka skalna znajdująca się nad jej głową osłaniała ją przed mżącym deszczem, wpuszczając jednak światło słoneczne, sączące się poprzez gałęzie drzew. Był to sielankowy moment sielankowego życia; kiedy skończyła, wiedziała, że jest równie piękna jak kiedykolwiek przedtem. Potrzebowała tylko paru łyków wody. Woda w źródle, choć niezwykle aromatyczna, zawsze miała

kredowy posmak.

„Wody! – krzyknęła do służących. – Proszę o wodę!”

Koścista kobieta o oczach przewiązanych szmatami podbiegła i podała jej napełniony bukłak. Rijja już miała się roześmiać z takiej pruderii – nie wstydziła się swojego nagiego ciała – kiedy przez szczelinę w gałganach dostrzegła, że kobieta w ogóle nie miała oczu. Jak członkowie tego plemienia, Orma, o którym Rijja słyszała kilka razy. Rodzili się oni bez oczu, ale za to władali doskonale innymi zmysłami. Władca Mir Corrup zatrudniał bardzo niezwykłych służących, pomyślała.

Po chwili kobieta zniknęła, jakby jej nigdy nie było. Rijja nie zamierzała się koncentrować na niczym oprócz słońca i wody. Kiedy odkręciła zakrętkę, poczuła dziwny metaliczny zapach. Nagle zdała sobie sprawę, że nie jest już sama.

„Pani Rijja – powiedział kapitan Cesarskiej Straży. – Widzę, że znacie się z Catchicą?”

„Nigdy o niej nie słyszałam – zająknęła się Rijja. – Co tu robicie? To ciało nie jest przeznaczone dla waszych prostackich oczu”.

„Nigdy o niej nie słyszałaś, a jednak widzieliśmy cię z nią zaledwie minutę temu – powiedział kapitan, podnosząc bukłak i wąchając jego zawartość. – Przyniosła ci truciznę, czyż nie? Zamierzasz przy jej pomocy otruć cesarza?”

„Kapitanie – krzyknął nadbiegający strażnik. – Nie możemy nigdzie znaleźć tej Argonianki. Wygląda na to, że przepadła na dobre gdzieś w lesie”.

„Tak, oni potrafią to robić – odparł kapitan. – Ale to już nie ma znaczenia. Wiemy, kto jest jej wspólnikiem. To powinno zadowolić Cesarską Wysokość. Pojmać ją”.

Kiedy strażnicy wyciągali nagą kobietę z basenu, ta wyrywała im się, krzycząc: „Jestem niewinna! Nie wiem o co tu chodzi, ale ja nic nie zrobiłam! Cesarz skróci was za to o głowę!”

„Tak, z pewnością – uśmiechnął się kapitan. – Jeśli ci uwierzy”.

21 dzień Drugiego Siewu, 2920
Gideon, Czarne Mokradła

Gospoda Pod Wieprzem i Sępem była wymarzonym miejscem na tego rodzaju rozmowy. Poza Zuukiem i jego towarzyszem, w sali znajdowała się tylko grupa pijanych w sztok marynarzy. Podłoga była pokryta grubą warstwą czarnego brudu. Ciężki kurz wisiał nieruchomo w powietrzu, doskonale widoczny w ostatnich promieniach gasnącego słońca.

„Czy masz jakieś doświadczenie w walce? - zapytał Zuuk. - Nagroda jest bardzo wysoka, ale to zadanie wiąże się również z ogromnym ryzykiem".

„Oczywiście, że mam doświadczenie - krzyknął Miramor. - Dwa miesiące temu wziąłem udział w Bitwie pod Bodrum. Jeśli wypełnisz swoją część umowy i nakłonisz Cesarza do podróży przez Przełęcz Dozsa z minimalną eskortą w umówiony dzień, z łatwością wywiążę się ze swojego zadania. Upewnij się tylko, że nie podróżuje w przebraniu. Nie zamierzam wyrżnąć w pień każdej karawany, która będzie tamtędy podróżować, tylko dlatego, że przez przełęcz może akurat przejeżdżać Cesarz Reman".

Zuuk uśmiechnął się, a Miramor ujrzał swoje odbicie w jego połyskliwej twarzy. Podobało mu się to, co zobaczył: opanowany, rzeczowy profesjonalista.

„Zgoda - powiedział Zuuk. - Wtedy też dostaniesz resztę złota".

Postawił na stole szkatułę pokaźnych rozmiarów. Podniósł się.

„Odczekaj kilka minut, zanim stąd wyjdziesz - powiedział. - Nie chcę, żebyś poszedł za mną. Twoi pracodawcy życzą sobie zachować anonimowość, na wypadek gdybyś został schwytany i przesłuchany przy pomocy tortur".

„Dobrze, w porządku" - odparł Miramor, zamawiając kolejną porcję grogu.

Zuuk pokierował swojego wierzchowca poprzez labirynt uliczek Gideon, aż wreszcie wyjechał poza bramy miasta. Główna droga do Zamku Giovese była zalana, jak co roku na wiosnę, jednak Zuuk znał krótszą drogę, wiodącą przez wzgórza. Po dwóch godzinach jazdy między pokrytymi mchem drzewami był już pod drzwiami Zamku. Prędko wspiął się na szczyt najwyższej wieży, do komnaty Tavii.

„Co o nim sądzisz?" - zapytała Cesarzowa.

„To głupiec - odpowiedział Juuk. - Ale właśnie kogoś takiego potrzebujemy do tej roboty".

30 dzień Drugiego Siewu, 2920
Forteca Thurzo, Cyrodiil

Rijja krzyczała, i krzyczała, i krzyczała... W celi mogły ją usłyszeć jedynie gigantyczne szare głazy, obrośnięte mchem, zimne i niewzruszone. Strażnicy czuwający na zewnątrz byli głusi na jej krzyki, tak jak nie zwracali uwagi na pozostałych więźniów. Cesarz, przebywający w odległym o wiele mil Cesarskim Mieście, również był nieubłagany.

Krzyczała, choć wiedziała, że prawdopodobnie nikt już nigdy jej nie usłyszy.

31 dzień Drugiego Siewu, 2920
Przełęcz Kavas Rim, Cyrodiil

Turala od tygodni nie widziała ludzkiej twarzy, ani Cyrodiilianina, ani Dunmera. Gdy tak wędrowała, wielokrotnie zastanawiała się, jakim cudem takie pustkowie jak Cyrodiil mogło stać się Cesarską Prowincją, sercem całego imperium. Nawet Puszcza Valen musiała być gęściej zaludniona.

Próbowała policzyć, ile czasu upłynęło od chwili, gdy przekroczyła granicę między Morrowind a Cyrodiil. Z pewnością było wtedy znacznie zimniej, ale była to jedyna wskazówka. Strażnicy nie byli dla niej mili, jednak ponieważ nie miała przy sobie broni, przepuścili ją. Od tamtej pory widziała kilka karawan, spędziła jedną noc w obozie grupy podróżników, którzy podzielili się z nią swoimi zapasami żywności, ale nie spotkała nikogo, kto zechciałby ją podwieźć do miasta.

Przez chwilę wydawało jej się, że usłyszała z tyłu czyjś głos, ale kiedy się odwróciła, nie zobaczyła nikogo. Nikogo tam nie było. To tylko ptak, który przysiadł na gałęzi, wydawał z siebie odgłos podobny do śmiechu.

Przez chwilę kontynuowała wędrówkę, jednak zaraz się zatrzymała. Działo się coś

dziwnego. Dziecko kopało już od jakiegoś czasu, ale tym razem ból był inny. Cicho pojękując dotarła na pobocze i położyła się w przydrożnej trawie. Wiedziała, że zaczyna rodzić.

Położyła się na plecach i zaczęła przeć ile tylko miała sił, aż oczy zasnuła jej mgła bólu i bezsilności. Jak mogło do tego dojść? Czemu dziecko, którego ojcem był książę Mournhold, miało przyjść na świat w tej dziczy? Siedzące na pobliskim drzewie ptaki poderwały się do lotu, wystraszone okrzykami gniewu i cierpienia.

Ptak, który wcześniej się z niej naśmiewał, teraz przysiadł zaledwie dwa metry od niej. Zamrugała, a kiedy otworzyła oczy, ujrzała że przemienił się on w nagiego elfa, o karnacji jaśniejszej niż dunmerowa, lecz ciemniejszej od altmerowej. Od razu wiedziała, że był to Ayleid, dziki elf. Turala krzyknęła, ale mężczyzna przytrzymał ją w pozycji leżącej. Po kilku minutach bólu i wysiłku poczuła nagłą ulgę i zemdlała.

Obudził ją płacz dziecka. Umyty noworodek leżał obok niej. Turala podniosła swoją maleńką córeczkę i po raz pierwszy w tym roku poczuła, jak gorące łzy wdzięczności spływają jej po twarzy.

„Dziękuję" - wyszeptała w stronę drzew i ruszyła drogą na zachód.

Ciąg dalszy w księdze Śródrocza.

2920, Drugi Siew, księga 5

FormId	skyrim.esm:01B025
Owning plugin	skyrim.esm
Local FormId	01B025
Editor ID	SkillSpeechcraft3
Inventory image	(none)
Menu art	HighPolyBasicBook07
Value (gold)	60
Type	Book or tome
Weight	1
Can be taken	Yes
Teaches	Skill: Retoryka
Inventory description	(none)
Keywords	VendorItemBook, GiftThiefSpecial
Locations	7
Leveled lists	0
Scripts	0

© Bethesda Softworks LLC and the authors of the mods in the load order.
Exported and generated with SkyrimSourceExporter.